

Nr 7

(119)

(13) 461 42 87
697 459 445



www.naszeponiny.pl
redakcja@naszeponiny.pl

14 Maja 2011 r.
Rok VIII, ISSN 1730 - 4156

AutoSerwis

zatański

- ✓ Mechanika zawieszenia pojazdów
- ✓ Powypadkowe naprawy na ramie
- ✓ Lakierowanie pojazdów
- ✓ Konserwacja pojazdów
- ✓ Wymiana szyb
- ✓ Spawanie plastików



tel. 504 453 488

Zapraszamy: Brzegi Dolne 25, Ustrzyki Dolne

Czytelne dla dorosłych

Cena: **3,00 zł**
(w tym 8% VAT)

nasze

POŁONINY

Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

BZSZ - nie odbiegamy od średniej

Świerzy oddech Bieszczadzkiej Ciuchci

Tegoroczny sezon uroczyste otwarto 30 kwietnia z udziałem władz Fundacji Stanisława Werwińskiego, Stanisława Juchy i Stanisława Stąpora oraz nadspodziewanie licznej o tej porze grupy turystów i nieodłącznego kominiarza z Baligrodu Ryszarda Turkosza.



STRONA
9



Nie o takie otwarcie sezonu motocyklowego komukolwiek chodziło

STRONA
4

Badania i USG stawów biodrowych u dzieci

Specjalista ortopedii Jarosław Błachno



SKLEP MEBLOWY

MEBLOPROJEKT

- meble kuchenne na wymiar
- meble pokojowe
- meble tapicerowane na wymiar
- stoły, krzesła



tel. 512 929 616 www.meblobitplus.pl

Ustrzyki Dolne, ul. Dwernickiego 2
(wjazd od ul. Naftowej - naprzeciw Domu Górnik)

Tel.: 605 333 542
Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 15

N a u c h o

PRZED WAŻNYM ZEBRANIEM
SPOŁDZIELNI

Zaczynamy się zastanawiać czy w listach wpływających do redakcji, mówiących o wieczornych ciemnościach w mieście nie ma sporo racji. Nasi czytelnicy zastanawiają się czy rozmach inwestycji w mieście nie wpłynął na to, że ustrzyckim samorządowcom zaczyna brakować pieniędzy na inne cele, w tym na uruchamianie miejskiego oświetlenia o odpowiedniej porze, czyli o zmierzchu a nie jak się dzieje to obecnie dokładnie o 20:40 czyli wtedy kiedy w mieście panują już egipskie ciemności.

Nad tym, że sytuacja jest niekomfortowa dla mieszkańców nie ma co dyskutować. Późne załączanie miejskiego oświetlenia stwarza też wiele zagrożeń. Zastanowiło nas czym się kierowano podejmując tak fatalną w skutkach decyzję. Funkcjonowanie oświetlenia ustawione jest tak jak w okresie letnim, a do kalendarzowego lata pozostało przecież aż dwa miesiące.

Od redakcji

Jak zapewne czytelnicy Połonin zauważyli gazeta ukazała się w kioskach z pewnym opóźnieniem, zniknęły też nasze strony internetowe. Po mieście rozeszła się wieść iż sprawdzili się przepowiednie jednego z byłych współpracowników Połonin, mówiące o tym że bez jego udziału pismo padnie. Chcemy sprostować te głosy.

Mianowicie doszło do pewnych przemeblowań w biurze gdzie mieściła się redakcja, ponadto chcemy zmienić- czytaj wzbogacić nasze wydanie internetowe- stąd zmiana serwera. Jednak już niebawem wracamy do Internetu i systematycznie co dwa tygodnie do kiosków. Przepraszamy za te kłopoty czytelników jak i reklamodawców ogłaszających się w Połoninach. Następny numer gazety znajdziecie Państwo w kioskach 31 czerwca.

Wynajmę halę na cele magazynowe, produkcyjne, handlowe. Całkowita powierzchnia 800 m², możliwość wynajmu części hali. Budynek ogrzewany, z dobrym dojazdem, na terenie miasta.

Kontakt: 693 131 002

Emeryci i renciści w podróży

Ustrzycki oddział Krajowego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów reaktywował swoją działalność w 2009 roku. Wtedy to dokonano wyboru władz oddziału i stworzono biuro. Mieści się ono w budynku SHU "Halicz" przy ulicy 29 listopada 35. W chwili obecnej oddział zrzesza ponad 20 członków i rzecz jasna jest otwarty dla każdego kto spełnia kryteria przynależności i miałby się ochotę zapisać. Jedną z form działalności oddziału jest organizowanie wspólnych wyjazdów dla swoich członków i ich rodzin. 1 maja tego roku członkowie Związku wspólnie z RP SLD i Fundacją „Bieszczady Bez Granic” zorganizowali wyjazd na wycieczkę na Ukrainę połączoną z przejazdem koleją na trasie Wołosianka-Sianki.



W wycieczce, którą organizowali ze strony Związku Aleksander Woźniak, ze strony SLD Andrzej Jurek, a ze strony Fundacji Wiesław Stebnicki uczestniczyło ponad 30 osób. Jak się okazało wyprawa w ocenie uczestników wypadła wspaniale. Dlatego też na koniec lata ustrzycki oddział ZERI planuje kolejną wyprawę, tym razem na południe do Słowacji i na Węgry.



**Nabór dzieci do
Domowego Przedszkola
Wiek dzieci - 1,5 do 5 lat**

Kontakt: 516 427 120



NASZ DZIENNICZEK

6 - Alicja Szczepańska dyrektor leskiego SP ZOZ za sfinalizowanie remontu budynku administracyjnego i przychodni zdrowia w samym centrum Leska. Obskurny do tej pory budynek zmienił radykalnie swój wygląd. Po prostu powiało Europą.

6 - Julian Czarnecki dyrektor BZSZ za trzydziestoletnią pracę w ustrzyckiej oświacie. Przeszedł drogę od nauczyciela do dyrektora. Ponadto od lat prace w oświacie łączy z pracą w samorządzie. Przez trzy kadencje pełni funkcję Przewodniczącego Rady Miasta. To za jego dyrektorowania szkoła zmieniła radykalnie swoje oblicze, stając się najnowocześniejszą placówką oświatową w Ustrzykach.

6 - Stanisław Werminiński z Cisnej twórca i wieloletni prezes Fundacji Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej. Dzięki jego energii i zaangażowaniu kolejka nie padła, a dziś jest jedną z największych atrakcji turystycznych Bieszczad.



6 - Aleksander Woźniak przewodniczący ustrzyckiego oddziału Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów za nieustającą energię w pracy społecznej, między innymi za współorganizację wyjazdu członków związku na Ukrainę.

6 - Adolf Szawara za długoletnią działalność w organizacjach kombatanckich w tym między innymi Związku Sybiraków. Do szóstki redakcja dołącza serdeczne życzenia zdrowia i 200 lat życia z okazji 90 urodzin.

Aktualności leskie

Kwiecień 2011

1) W efekcie starań Gliwickiej Agencji Turystycznej wspartej przez gminę Lesko, Zamek Kmitów otrzymał z wojewódzkiego funduszu na konserwację i renowację zabytków 150 tys. zł z przeznaczeniem na konserwację gotyckiej części Zamku. Należy zaznaczyć, że już w ubiegłym roku w Zamku wymieniono w dużej mierze okna oraz pokrycie dachowe.

2) Państwo Szelcowie przystąpili do powiększenia „Słodkiego Domku”.

W wyniku prowadzonych robót powierzchnia obiektu wzrosła o ok. 50%. Umożliwi to pomieszczenie większej ilości turystów „pod dachem” co jest bardzo ważne w okresie niepogody.

3) Niebawem rozpocznie się kontynuacja robót przy budowie euro boiska sportowego, które zatrzymano na okres zimowy. Boisko ma być oddane do ruchu w lipcu br.

4) Co roku, główne ulice miasta w okresie świąt Bożego Narodzenia były oświetlone dodatkowymi ozdobami świetlnymi, które instalowano na słupach latarni. Zwykle na wiosnę ozdoby te demontowano by je w grudniu ponownie zamontować. W tym roku ozdoby świetlne pozostawiono na słupach latarni odłączając je jedynie z prądu. Czy dotrwią one do grudnia w dobrym stanie?

5) Pod koniec ub. roku ocieplono styropianem budynek szatni przy stadionie. Szatnia ta nie jest ogrzewana co nie wychodzi jej „na zdrowie”.

Wiadomo, że budynki nie ogrzewane szybko niszczeją. Obok szatni znajdują się gazociąg, który jej nie służy. Wodę do łazienek szatni podgrzewa się elektrycznie co sporo kosztuje. Już czas zastanowić się jak racjonalnie i tańszym sposobem podgrzewać wodę oraz ogrzewać zimą cały obiekt np. poprzez zainstalowanie solarów oraz zabudowane w szatni ogrzewania gazowego?

6) Dobiega końca remont budynku przychodni specjalistycznej leskiego ZOZ - u. Dotychczas obiekt ten stanowił obraz nędzy i szpeciał śródmieście Leska. Także jego wnętrza tj. gabinety lekarzy, pomieszczenia biurowe i toalety nie przyniosły chwały leskiej służby zdrowia. W wyniku prac remontowych zlikwidowano stale przeciekający „płaski” dach, wykonano pełną i estetyczną termoizolację budynku oraz zlikwidowano kotłownię węglową zastępując gazową. Obecnie wnętrza budynku tj. gabinety lekarskie, biura, korytarze i toalety przypominają obiekt z XXI wieku. Tak trzymać Pani dyrektor! Liczymy na dalsze wsparcie naszego szpitala ze strony starostwa i całej ludności powiatu.

Jan Lewicki

Sprzedam

garaż murowany
przy ul. Łukasiewicza

Kontakt: 530 420 620

Sprzedam

działki budowlane w Ustrzykach Dolnych
przy ulicy Gombrowicza.

Kontakt: 604 580 230

Sprzedam

dwie działki budowlane po 20 a
w miejscowości Jajłowe.

Kontakt: 13 461 44 50



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje

Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych

Dorota Krzywdzik - Głazowska

Policyjne działania „Wielkanoc 2011” – podsumowanie

Od piątku 22 kwietnia br. od godziny 14.00 bieszczadzcy policjanci przłączyli się do działań pn. „Wielkanoc 2011”. Działania trwały do poniedziałku. W tym czasie policjanci ujawnili i zatrzymali dwóch nietrzeźwych kierowców.

Działania policyjne były ukierunkowane przede wszystkim na szczególnym nadzorowaniu dróg w powiecie bieszczadzkim, aby zapewnić maksimum bezpieczeństwa pieszym i kierowcom. Niestety nie obyło się bez kolizji i zatrzymań nietrzeźwych kierowców.

- 22 kwietnia w Ustrzykach Dolnych na ul. Bełskiej policjanci ruchu drogowego zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę wózków Franciszka S. mieszkańca gm. Ustrzyki Dolne, który znajdował się w stanie nietrzeźwości 1,97 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

- 24 kwietnia w Jureczkowej policjanci ogniwa patrolowo – interwencyjnego podejmowali interwencje wobec Andrzeja P., który w stanie nietrzeźwości 1,74 promila alkoholu w wydychanym powietrzu jadąc swoim samochodem pomylił podwórkę i wjechał na obcą posesję. Kiedy zorientował się, że nie jest u siebie próbował z niej wyjechać omal nie trafiając budynku mieszkalnego. Na koniec tak zmęczony manewrowaniem pojazdu, że usnął za kierownicą.

- Najprawdopodobniej nadmierna prędkość była przyczyną kolizji. 25 kwietnia w Hoszowie 29 letni mieszkaniec gm. Czarna kierując bmw stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do przydrożnego rowu. Kierujący był trzeźwy.

- W Sereńnicy kierujący motocyklem suzuki 26 letni mieszkaniec Ustrzyk Dolnych najechał na psa, w wyniku zdarzenia doszło do przewrócenia się motocykla, motocyklista doznał potłuczeń.

Zabawiali się, dzwoniąc dzwonami kościelnymi

Troje młodych ludzi odpowie za niszczenie mienia i zakłócenie porządku. W środę 27 kwietnia w Łodynie zabawiali się dzwoniąc dzwonami kościelnymi i niszcząc ogrodzenie przy kościele.

Po południu, w miejscowości Łodyna troje młodych ludzi urządziło sobie zabawę uruchamiając kościelne dzwony. Nie dość tego, krzycząc i śmiejąc się, kopali w ogrodzenie kościoła. Wyzwiskami obrzucili kobietę, która zwróciła im uwagę.

Policjanci ustalili tożsamość tych osób, to 28-letnia mieszkanka Warszawy, 23-letni olsztynianin i 13-latek z powiatu bieszczadzkiego. Młodzi ludzie byli trzeźwi. Odpowiedzą przed sądem za niszczenie mienia i zakłócenie porządku. Czynem nastolatka zajmie się sąd rodzinny.

Majowy weekend- podsumowanie

W środę 3 maja o północy zakończyły się działania policyjne pn. „Majowy weekend”, które trwały przez 4 dni od piątku 29 kwietnia. Na terenie powiatu bieszczadzkiego doszło do wypadku drogowego z udziałem motocyklisty oraz kolizji drogowych.

Głównym zadaniem policjantów było zapewnienie wszystkim uczestnikom ruchu drogowego bezpieczeństwa na drogach naszego powiatu. Szczególną uwagę funkcjonariusze zwracali na przypadki nieprawidłowego wyprzedzania, nadmiernej prędkości, wymuszania pierwszeństwa przejazdu, a także stanu trzeźwości kierowców.

- Prawdopodobnie nadmierna prędkość motocyklisty była przyczyną wypadku do którego doszło w piątek 29 kwietnia br. w Ustrzykach Dolnych na skrzyżowaniu ulic Fabrycznej i Dwerneckiego z ulicą Naftową. Kierujący toyotą mieszkaniec Sanoka wyjeżdżając z ulicy Naftowej zatrzymał się przed linią bezwarunkowego zatrzymania po czym nie widząc nadjeżdżających pojazdów ruszył skręcając w kierunku ulicy Fabrycznej, będąc już na skrzyżowaniu zauważył nadjeżdżający z lewej strony motocykl, który uderzył w tył jego pojazdu. Motocyklista doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi.



• Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia drogowego do którego doszło 2 maja w Wojtkówce gdzie to na prostym odcinku drogi kierujący renault zjechał na przeciwny pas jezdni w wyniku czego doprowadził do zderzenia czołowego z suzuki kierowanym przez 29 letniego mieszkańca gm. Ustrzyki Dolne. Kierujący renaultem zbiegł z miejsca kolizji, a podróżujący z nim pasażerowie znajdujący się w stanie nietrzeźwości nie podali danych osobowych kierowcy. Obaj pasażerowie mieszkańcy Jureczkowej zostali zatrzymani do wytrzeźwienia i wyjaśnienia. Kierujący suzuki był trzeźwy.

Pożar drewnutni

Policjanci wyjaśniają okoliczności pożaru budynku gospodarczego, do którego doszło w Ustrzykach Dolnych. Straty oszacowano na kwotę około 6 tysięcy złotych.

9 maja późnym wieczorem w Ustrzykach Dolnych na ulicy 1 Maja z nieustalonych przyczyn zaistniał pożar budynku gospodarczego – drewnutni. Częściowemu spaleniu uległ budynek wraz z przechowywanym tam drewnem opałowym i innymi przedmiotami. Straty powstałe w wyniku pożaru oszacowano na kwotę 6 tysięcy złotych.

Postępowanie w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach Dolnych.

Policjanci czytali dzieciom

Policjanci zostali zaproszeni przez kierownictwo Biblioteki Publicznej w Ustrzykach Dolnych do czytania bajek w ramach



Ogólnopolskiej akcji „Tydzień Bibliotek”

Już po raz ósmy, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich organizuje wielką akcję popularyzacji książki i czytelnictwa pod nazwą Tydzień Bibliotek. W tym roku wiodącym hasłem „Biblioteka zawsze po drodze, nie mijam – wchodzę”. Do udziału w tej akcji po raz pierwszy zostali zaproszeni policjanci z Komendy Policji w Ustrzykach Dolnych. W Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. prof. E. Waniek w Ustrzykach Dolnych policjanci czytali dzieciom bajeczkę o przygodach Florentynki, która miała problem z wymawianiem słowa tak.

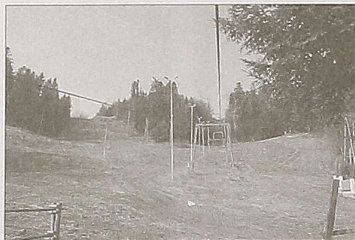


Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz - Ulan

Złodziej zatrzymany na gorącym uczynku

Na gorącym uczynku policjanci zatrzymali 27-letniego mieszkańca Leska, który z wyciągu narciarskiego w Huzelach kradł miedziane przewody elektryczne. Mężczyzna może mieć związek z innymi kradzieżami.

W środę 27 kwietnia przed godz. 21. dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Lesku został telefonicznie powiadomiony, że w okolicach wyciągu narciarskiego w Huzelach przebywa nieznany mężczyzna, który może mieć związek z zaistniałymi w ostatnim okresie kradzieżami miedzianych przewodów elektrycznych. Po przybyciu na miejsce, policjanci zauważyli człowieka, który na ich widok zaczął uciekać do pobliskiego lasu. Funkcjonariusze niezwłocznie podjęli pościg i już po kilkudziesięciu metrach



zatrzymali mężczyznę, który w rękę trzymał zwinięty czterożyłowy przewód miedziany. Zapytany o powód wizyty na wyciągu, nie potrafił wytłumaczyć co tam robił, dlaczego uciekał przed policjantami i skąd ma przewód elektryczny. Ponadto w pobliskim wąwozie policjanci ujawnili plecak, w którym znajdowały się rękawiczki, obcęgi i łopata sztychówka. Zatrzymany mężczyzna był pijany. Alkomat wskazał w jego organizmie 2,6 promila alkoholu. Ponieważ istnieje podejrzenie, że mężczyzna dokonał kilku innych kradzieży przewodów elektrycznych został on zatrzymany w policyjnym areszcie do wyjaśnienia.

Pijany, ale uprzejmy

We wtorek 3 maja w południe policjanci zatrzymali 33-letniego turystę z Łodzi, który prowadził samochód będąc pod wpływem alkoholu. Kierowca naraził na niebezpieczeństwo nie tylko siebie. Wiózł trójkę pasażerów, których zabrał po drodze jako autostopowiczów.

Mężczyzna został zatrzymany w Lesku, na drodze krajowej k-84, na której w świąteczny weekend ruch był wyjątkowo natężony. Kierowca rovera w organizmie miał 1,17 promila alkoholu. W samochodzie oprócz niego jechała trójka autostopowiczów - młodych mieszkańców Lublina. Radość z tego, że ktoś ich podwiózł, szybko minęła, gdy dowiedzieli się, na jakie niebezpieczeństwo byli narażeni. Ich wspólna podróż szybko się zakończyła, gdyż mężczyzna został osadzony w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia i przesłuchania. Jego samochód zabezpieczyła Policja.



WIADOMOŚCI Z GRANICY



Straż Graniczna niosła pomoc w gaszeniu pożaru w Bieszczadach

20 kwietnia, około godziny 13.00, pełniący służbę patrolową w Bieszczadach funkcjonariusze Straży Granicznej z Ustrzyk Górnych zauważyli palące się na połoninach pomiędzy Tarnicą a Haliczem trawy.



Natychmiast wezwano pomoc i razem ze Strażą Pożarną, ratownikami GOPR-u, pracownikami Bieszczadzkiego Parku Narodowego i Nadleśnictwa - 21 funkcjonariuszy z placówek Straży Granicznej w Ustrzykach Górnych i Stuposianach przystąpiło do wygaszania ognia. Jednakże, silny wiatr sprawiał, że płomienie rozprzestrzeniały się błyskawicznie, a słupy ognia osiągały wysokość ponad 30 metrów. W sumie spłonęło aż 30 hektarów połonin.

Akcję gaszenia zakończono po upływie czterech godzin.

Rodzina z Afganistanu zatrzymana na granicy państwa

W sobotę 07-05-2011, funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej z placówki w Wojtkowej i Krościenku, w rejonie miejscowości Grąziowa (10 km od



granicy państwa), zatrzymali 5 obywateli Afganistanu, którzy pieszo przekroczyli granicę z Ukrainy do Polski.

Zatrzymani nielegalni imigranci to małżeństwo z 7-letnim dzieckiem i ich krewni. W trakcie składanych wyjaśnień oświadczyli, że celem ich podróży była Europa Zachodnia. Tam chcieli podjąć pracę zarobkową. W trakcie pieszej wędrowki z Ukrainy do Polski przez Bieszczady posługiwali się kompasem i mapą. Nie posiadali dokumentów ani pieniędzy. Aktualnie trwają czynności zmierzające do ustalenia szczegółów przekroczenia granicy. Zatrzymani pozostają do dyspozycji Straży Granicznej.

Akcja ratownicza z bieszczadzkimi goprowcami

W poniedziałek 9 maja, funkcjonariusze z placówki SG w Ustrzykach Górnych dołączyli do prowadzonej przez bieszczadzkich goprowców działań ratowniczych.



Ratownicy wyruszyli w rejon góry Kińczyk Bukowski, aby udzielić pomocy medycznej poszkodowanemu w wypadku pracownikowi Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Mężczyzna spadł z dużej wysokości. Obrażenia były na tyle poważne, że na miejsce wezwano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Dzisiaj, stan zdrowia poszkodowanego jest już stabilny.

POZOSTALI NIELICZNI

Tych którzy osobiście pamiętają zsyłkę na Syberię z roku 1940 jest niewiele. Na spotkaniu w Ustrzykach byli Tadeusz Sieniewicz, Mieczysław Pitak, Stanisława Mołodyńska, Tadeusz Stram, Jadwiga Konopska. Brakło chorego Adolfa Szawary. To oni zimą 1940 roku ze wschodnich terenów Polski zostali wywiezieni na Syberię, do Kazachstanu. Po dziś dzień tamte dni stanowią dla nich traumę, nie mogą o nich zapomnieć. Z własnych z natury rzeczy dobrze utrzymanych gospodarstw, praktycznie z dnia na dzień musieli się przenieść do ziemianek, czy też naprędce skleconych baraków. Wielu nie wytrzymało już samej podróży, wielu zmarło w pierwszych miesiącach, latach po wywiezieniu. Ci co przetrwali na przysłowiową kromkę chleba, czy miskę marnej zupy musieli katorżniczo pracować. Dotyczyło to zarówno dorosłych jak i dzieci. Powroty do Polski rozpoczęły się falami, pierwsza po wojnie, druga po 1956 roku. Większość z nich wracała do ojczyzny, ale nie do swoich miejscowości, gospodarstw, te bowiem zostały poza granicą Polski. Także po powrocie nie mogli aż do lat dziewięćdziesiątych mówić głośno o wyrządzonej im krzywdzie.

Transformacja ustrojowa dała im możliwość zrzeszania się, spotykania obchodów rocznic związanych z wysiedleniami do tzw. „niehumanitarnej ziemi”.



28 kwietnia w Sali konferencyjnej UM odbyło się wyjazdowe posiedzenie Podkarpackiego Związku Sybiraków. Wzięli w nim udział między innymi sekretarz generalny Związku Stanisław Sikorski, Prezes oddziału Związku w Krośnie Władysław Kuźma oraz prezes

oddziału Związku Kombatantów RP w Krośnie Jan Klimkiewicz. Były też władze samorządowe Starosta Krzysztof Gąsior, jego zastępca Zygmunt Krasowski, burmistrz Henryk Sułaja, zastępca przewodniczącego rady miasta Bogdan Ferenc oraz wice wójt gminy Czarna Małgorzata Bartnik.



wicedyrektor BZSZ. Obojwyróżnionych to członkowie sybirackich rodzin.



W trakcie spotkania wręczono też kilku osobom kombatancie odznaczenia. Adolf Szawara, który z wracał do Polski jako żołnierz I Armii Wojska Polskiego otrzymał Kombatantski Krzyż Pamiętkowy „Zwycięzcom” oraz dyplom uznania Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP, a także dyplom od Związku Sybiraków z okazji 90 rocznicy urodzin. Odznaczenia te w związku z chorobą wręczono mu w domu.

Ponadto Honorową Odznakę Związku Sybiraków odznaczono Zygmunta Krasowskiego i Bogumiłę Radwańską

Spotkanie zakończyło się montażem poetyckim „A oni szli i szli niepokonani...” wykonanym przez młodzież Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych i występem dziecięcego zespołu „Bandanki” z wiązką tańców patriotycznych.

Wiesław Stebnicki



59- unijnych równolatków



2004 rok był dla Polski rokiem szczególnie ważnym, bowiem sfinalizowane zostały wieloletnie starania o przystąpienie do Unii Europejskiej. Polska stała się równoprawnym członkiem europejskiej wspólnoty. Jeszcze przez jakiś czas było sporo sceptyków, ba przeciwników wstąpienia, ale wraz z upływem lat grono to systematycznie topniało. Szczególnie widać to było wśród rolników-jedynych początkowo-bezpośrednich beneficjentów unijnych funduszy. Dziś każdy widzi co ta decyzja dała nam wszystkim. Na wielu publicznych budynkach, przy wielu drogach stoją tablice informujące o tym, że inwestycja zrealizowana została z pomocą środków unijnych. Także wiele przedsięwzięć szkoleniowych, społecznych, kulturalnych finansowane jest z tych samych unijnych pieniędzy. Jeśli ktoś w tej chwili narzeka to przeważnie tylko na to, że środków tych jest za mało. Członkostwo w Unii zyskało powszechną akceptację, która tutaj w pobliżu granicy z Ukrainą widoczna jest najbardziej po przekroczeniu granicy.

Do Unii wstąpiliśmy oficjalnie 1 maja 2004 roku. To był szczególnie dzień, ale życie w kraju toczyło się normalnym trybem. Między innymi pracowały szpitale, a w nich rodziły się dzieci. W tym dniu w województwie Podkarpackim urodziło się 59 nowych obywateli Polski, w tym jeden w powiecie Bieszczadzkim w Ustrzykach i jeszcze jeden też prawie w Bieszczadach czyli w Komańczy. Dwa lata temu ktoś w urzędzie marszałkowskim wpadł na pomysł by w piątą rocznicę wstąpienia Polski do Unii zorganizować spotkanie tych dzieci i ich rodziców z władzami województwa. Spotkanie miało niezwykle uroczysty charakter, a odbyło się w Przemyśle. Przyjechało na nie 38 dzieciaków z rodzeństwem,

rodzicami, dziadkami.

W tym roku Urząd Marszałkowski wraz z Urzędem Wojewódzkim i Prezydentem Rzeszowa zorganizowali podobne spotkanie pod hasłem „Unia I klasa”. Oznaczało ono między innymi to iż dzieci urodzone w dniu wstąpienia do Unii w tym roku zasiądą po raz pierwszy w szkolnych ławkach.

Spotkanie, w związku z beatyfikacją papieża Jana Pawła II, które odbyło się 1 maja przeniesiono na niedzielę 8 maja. Na spotkanie przybyło blisko pięćdziesięcioro dzieciaków z osobami towarzyszącymi. Było to spore grono, które ledwo się pomieściło w Sali konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego. Gości przywitała wice-marszałek Sejmiku Anna Kowalska. Powiedziała ona między innymi - *Na razie te dzieciaki nie są może jeszcze w pełni świadome zmian jakie zaszły w kraju wraz z wstąpieniem do Unii. Dla nich pojęcie ojczyzny oznacza w tej chwili rodzinę. Ale już niebawem ojczyzną dla nich będzie*

szkoła, miejscowość w której mieszkają, a niebawem cały kraj. Zaprosiliśmy was tutaj by dać symboliczną wyprawkę do szkoły, która rozpoczęcie jesieni... Wyprawkę tą w imieniu Marszałka Sejmiku i Prezydenta Rzeszowa Anna Kowalska wręczała dzieciakom na ogromnej scenie na rzeszowskim rynku. Bo tam zorganizowano rozrywkowo-kulturalną część spotkania z dzieciakami. Miały one okazję do

róznego rodzaju zabaw, konkursów. Mogły zwiedzać podziemia w Rynku, zasiąść w policyjnym radiowozie, oglądać Rzeszów ze ogromnej strażackiej windy. I trzeba dodać, że dzieciaki ochoczo z tego korzystały. Na scenie, może już nie dla nich a dla ich rodziców, dziadków wystąpił kabaret Paraniennormalni oraz zespół Wilki. Ta moc atrakcji powodowała to iż trudno było zabrać się do domu.



A niektórzy mieli dość daleko jak choćby Aleksander Stebnicki jedyny unijny równolatek z powiatu Bieszczadzkiego.

/steb/



Świerzy oddech bieszczadzkiej ciuchci

Powstała i została oddana do ruchu w 1898 roku. Połączyła stacje kolei cesarskiej Nowy Łupków z Cisną, po to by wywozić drewno z bieszczadzkich lasów. Wtedy miała 25 km długości. Po decyzji o budowie zakładów drzewnych w Rzepedzi, zapadła równoległa decyzja o wydłużeniu trasy kolejki z Cisnej aż do Moczarne. Tym samym długość trasy wyniosła łącznie 73 km. Niestety budowa obwodnicy bieszczadzkiej i tzw. trasy karpackiej spowodowała to, że drewno zaczęto wozić tańszym transportem samochodowym. Ruchu na kolejce dramatycznie zmalał. Od 1963 roku uruchomiony został też ruch pasażerski i to praktycznie przez cały sezon. Niestety w latach dziewięćdziesiątych zaczął się liczyć rachunek ekonomiczny i kolejka będąca częścią składową nadleśnictwa Cisna musiał zostać zatrzymana. Stało się to w 1995 roku. Przed całkowitą likwidacją chroniło ją to iż rok wcześniej dzięki staraniom nadleśniczego Stanisława Wermińskiego wpisano ją do rejestru zabytków.

Wermiński doszedł do wniosku, że najlepszym wyjściem dla przyszłości kolejki będzie stworzenie dla niej samodzielnego bytu. Tak więc powstała Fundacja Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej. To był dobry pomysł bo już 4 lipca 1997 roku kolejka ciągnięta przez rumuńską lokomotywę spalinową ruszyła z Cisnej w stronę Przysłopia. Z czasem oferta rosła, można było jeździć w stronę



Balnicy, można było zamawiać kursy indywidualne oraz kursy specjalnie przygotowaną drezyną.

Wyremontowano też dużym nakładem kosztów zabytkowy parowozik od którego właśnie powstała nazwa Bieszczadzka Ciuchcia.

kolejka wyrusza o godz. 10,00 i 13,30 zaś do Balnicy o 10,30 i 13,00.

Tegoroczny sezon uroczyste otwarto 30 kwietnia z udziałem władz Fundacji Stanisława Wermińskiego, Stanisława Juchy i Stanisława Stąpora oraz nadspodziewanie licznej o tej porze grupy turystów i nieodłącznego kominiarza z Baligrodu Ryszarda Turkosza.

Wiesław Stebnicki



Ciuchcia kursuje od maja do października i przewozi rocznie od 60 do 70 tysięcy pasażerów. Przejazd z Cisnej do Przysłopia kosztuje 13 zł, zaś z Cisnej do Balnicy 11 zł. Do Przysłopia



EUROPEJSKA SZKOŁA
Kosmetyki Profesjonalnej

Rzeszów, ul. Grunwaldzka 18/11a

tel. 530 940 740

www.szkoლაurody.eu

Zapraszamy na kursy:

- kosmetyczne
- stylizacji paznokci
- wizażu
- przedłużaniu rzęs 1:1
- makijażu permanentnego
- masażu
- tatuażu
- piercing



ZAPRASZAMY NA KURSY!

Nie odbiegamy od średniej

Krąży po mieście opinia, że Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych odbiega znacznie poziomem od LO, a na dodatek procent zdających maturę jest tutaj zatrażająco niski. Plotkę tą podsycają nawet niektórzy radni. Zresztą dziwna rywalizacja między obiema ustrzyckimi szkołami średnimi trwa od dość dawna. Czy tak jest naprawdę, postanowiłem zbadać sam.

Po pierwsze BZSZ to coś innego niż LO

Wtracierozmówjakieprzeprowadziłem z rodzicami uczniami i dyrektorem szkoły, doszedłem do wniosku, że w ogóle tych dwóch szkół nie da się w jakikolwiek sposób porównać. Mają przecież zasadniczo różne profile kształcenia. Na dodatek BZSZ uczy właśnie przedmiotów zawodowych, kosztem przedmiotów ogólnokształcących. Tak więc uczniowie tej szkoły mają znacznie mniej godzin z języka polskiego, matematyki, historii od swoich kolegów z LO. Jednak maturę zdają z takich samych testów jak oni. – Są z góry skazani na gorsze wyniki bo ilość godzin z przedmiotów ogólnych jest mniejsza, a muszą jeszcze zdać przedmioty zawodowe- mówi dyrektor szkoły Julian Czarnecki- Ponadto inny jest przedział społeczny z jakiego pochodzą uczniowie technikum. To nie rodziny inteligentne, to często rodziny niepełne, dla których ambicją jest skończenie przez dzieci jakiejś szkoły, a nie dalsza nauka. I co mamy odmówić im tej szansy. Dyrektor nie chce się usprawiedliwiać ale jest zdania, że szkoła daje swoim wychowankom jakąś szansę w życiu. Jak się często okazuje to właśnie nauka

w zawodowce, czy technikum stawia w końcowym rozrachunku młodzież tutaj się ucząca w znacznie lepszej pozycji w znalezieniu pracy niż ich rówieśników z LO. Dodatkowo szanse te wzrosną po wprowadzeniu reformy nauczania w szkołach zawodowych, która wejdzie w życie w 2012 roku. Nacisk ma być położony głównie na kształcenie w zawodach, na które istnieje konkretne zapotrzebowanie. Szkoła będzie więc często zmieniała ten profil by nie wypuszczać na rynek rzesz bezrobotnych.

Dziś szkoła to interes

-Dlaczego bierzemy słabszych uczniów, a potem mówimy, że nie możemy ich dobrze przygotować do matury- pyta retorycznie dyrektor Czarnecki i odpowiada zarazem- Bierzymy, bo jeśli my ich nie weźmiemy to zrobią to inne szkoły. Tak się bowiem składa, że ani kuratorium, ani Ministerstwo Edukacji nie ustaliły minimalnych progów punktowych dla szkół średnich. Wystarczy, że ktoś ukończył gimnazjum i może starać się o przyjęcie do jakiegokolwiek szkoły średniej. Licea same wyznaczają pewien próg bo po pierwsze jest ich mniej, po drugie mają więcej chętnych do nauki. Technika nie mogą tego zrobić bo

gdy np. Ustrzyki ustalą wysoki próg to uczniowie pójdą do Leska, Sanoka, Brzozowa gdzie progi będą celowo niskie. Szkoła dzisiaj to też firma, która ma na siebie zarabiać, bo każdy uczeń to pewna kwota subwencji wpływająca na konto starostwa. Na dodatek technika otrzymują nieco większą subwencję niż licea i starostowie by nie dokładać ze swoich pieniędzy, których jest zawsze mało często transferują pieniądze z techników do LO. Oczywiście nie można tu nikogo winić, a jeśli już to państwo, które np. zaleca podwyżki dla nauczycieli, ale o zwiększeniu subwencji jakoś zapomina. Tak więc do szkół zawodowych zgłaszają się ci co nie załapali się do LO, albo w ogóle nie mieli co tam robić. Tej młodzieży nie można zostawić samej sobie. I jak na razie BZSZ dobrze sobie z tym radzi. Szkoła nie jest demolowana, nauczyciele są darzeni szacunkiem, więc spełnia swoją rolę tak jak powinna.



Sprzedam!

**mieszkanie bezczynszowe
w Czarnej Górzej.**

**Kontakt: 13 461 90 45
791 808 810**

Jak to jest z tymi maturami

- Normalnie, tak jak w innych podobnych szkołach maturę zdaje od 50 do 60% uczniów. - mówi dyrektor Czarnecki. Warto jednak dodać skąd mogą wynikać rozbieżności o których mówi się na mieście. Otóż z tej racji, że Ochodza tu też i słabsi uczniowie, z góry zakładają sobie rozłożenie matury na kilka lat. Przepisy ograniczają ten czas do pięciu lat. Po prostu w jednym roku uczeń zdaje jeden przedmiot lub góra dwa, resztę w latach następnych. Tak więc do matury przystępuje załóżmy 50 uczniów, a zdaje tylko 20.

Co dalej

Szkoła radzi sobie nieźle jeśli chodzi o remonty, wyposażenie, szczególnie w sprzęt specjalistyczny niezbędny do kształcenia zawodowego. Na dodatek staje przed ogromną szansą. Otóż mocno rozbudowuje się OW Arłamów. Już niebawem będzie zatrudniał kilkadziesiąt osób o specjalistycznych zawodach czyli hotelarskim, gastronomicznym. Arłamów dogadał się z BZSZ co do kształcenia przyszłej kadry ośrodka. To ogromna szansa dla szkoły bo, która z nich gwarantuje praktycznie wszystkim swoim absolwentom możliwość pracy. Niewiele jest takich szkół. Na dodatek, po przeszkoleniu z możliwości takiej będą mogli też skorzystać wcześniejsi absolwenci Technikum, czy szkoły zawodowej. Ogromny nacisk przy okazji szkolenia kadry dla Arłamowa położy się też na naukę języków obcych. Ranga szkoły niewątpliwie na tym zyska. Ponadto już niebawem zespoły szkół zawodowych przekształcone zostaną w centra szkolenia branżowego. BZSZ



ma kształcić żywieniowców, hotelarzy, ludzi obsługi ruchu turystycznego, Lesko drzewiarzy i leśników, Sanokom mechaników, a Brzozów budowlanców.

Tym samym zlikwiduje się samobójcza walkę pomiędzy szkołami o podobnym profilu w leżących blisko siebie miastach. To kolejna szansa szkoły.

Jak więc widać nie jest wcale źle z BZSZ. Przeciwnie to ukończenie tej szkoły da większe szanse na znalezienie pracy. Po LO trzeba koniecznie skończyć jakiś poszukiwany na rynku kierunek studiów. Po skończeniu technikum nikt takiej szansy absolwentom nie zamyka, jednak w razie czego mogą

od razu podjąć pracę, co w przypadku skończenia tylko liceum jest praktycznie nierealne.

Wiesław Stebnicki

BIESZCZADZKI DOM KULTURY Galeria Sztuki SYNAGOGA

wystawa

**PRAC ARTYSTÓW
BIESZCZADZKICH**

BIESZCZADZKIE ZADUMANIA



malarstwo, rzeźba, rysunek, rękodzieło



wystawa czynna
codziennie godz. **10⁰⁰ - 17⁰⁰**

wstęp: 4 zł.- dorośli, 1,50 zł.- dzieci

od 1 MAJA do 15 PAŹDZIERNIKA 2011



MAJÓWKA Z CAPOEIRA

Capoeira to sztuka walki rodem z dalekiej Brazylii. Łączy w sobie również elementy akrobatyki i tańca. Pojęcie to wcale nie jest obce dla niektórych mieszkańców Ustrzyk Dolnych. Od października 2008 roku działa tu bowiem sekcja grupy FICAG (najstarszej grupy Capoeira w Polsce), a jej członkowie nie tylko pracują nad promowaniem Capoeira w swoim mieście, ale też odwiedzają inne sekcje w ramach ogólnokrajowych warsztatów. Na ich czele stoi człowiek w środowisku capoeirowym znany jako Monitor Ganso, posiadacz pierwszego instruktorskiego stopnia. Ganso, czyli Paweł Słomiński poznał Capoeira w Warszawie, gdzie kiedyś mieszkał, a po przeprowadzce dostał od kadry grupy pozwolenie na prowadzenie zajęć na własną rękę. Kilkukrotnie zdarzyło się już wcześniej, że sekcja bieszczadzka odwiedzana była przez ćwiczących z Warszawy i zawsze pobyt stołecznych Capoeiristas (ludzi uprawiających Capoeira) upływał w przyjacielskiej atmosferze i pod znakiem ciężkiej pracy. Podobnie było i tym razem - Warszawiacy zameldowali się w Ustrzykach Dolnych w piątek wieczorem i nazajutrz w sali gimnastycznej Narciarskiej Szkoły Sportowej przy ul. Dobrej 6 rozpoczęła się Majówka FICAG Capoeira 2011.

Większość ćwiczących przyzwyczajona jest do dwóch lub trzech treningów w tygodniu, zatem tempo 4 godzin Capoeira dziennie okazało się mordercze. Treningi prowadzone były przez stojącego na czele FICAG Polska trenera znanego jako Professor Coxinha - pioniera Capoeira w Polsce i jednej z trzech osób w Europie, które mogą pochwalić się tak wysokim stopniem (sznur purpurowy). Zajęcia obejmowały nie tylko ćwiczenia fizyczne, ale i naukę gry na instrumentach i śpiewania. Najważniejsza była jednak integracja podczas treningów - na sali przebywali zarówno przysadziści panowie, jak i drobne dziewczyny, kilkuletnie dzieci, jak i osoby w średnim wieku, ludzie wysocy i troszeczkę niżsi, a wszyscy wspólnie doskonalili swoje umiejętności niezależnie od tego w jakiej sekcji

ćwiczą na co dzień. Capoeira jako sztuka walki nie zna bowiem ograniczeń i dyskryminacji ze względu na wiek, płeć, wagę, czy pochodzenia - jedyny warunek ćwiczenia to chęć i motywacja. Majówka zakończyła się wieczornym treningiem w poniedziałek 2.V i każdy obecny pojechał do domu z poczuciem satysfakcji. Podczas majówki zaplanowano również uroczysty trening-pokaz w Rynku, na który jednak nie pozwoliła deszczowo-burzowa aura. Jedno jest pewne - nie było to pierwsze wydarzenie tego typu w Ustrzykach i na pewno nie będzie to ostatnie, więc i okazji do pokazów będzie więcej.



Na co dzień treningi capoeira odbywają się w SP nr 1 w poniedziałki i czwartki o godzinie 19 pod okiem wspomnianego wyżej Monitara Ganso, a więcej informacji o capoeira znajdziecie na stronie internetowej www.ficag.pl

Wszystkich ciekawskich serdecznie zapraszamy.





LISTY

BESKID NISKI - GÓRY SANOCKO-TURCZAŃSKIE

Wspaniałe wydawnictwo – to pierwsze wrażenie patrząc na „Album-Atlas-Przewodnik” wydane przez ExpressMap.

Wysokiej klasy Autorzy, mnóstwo pięknych zdjęć, dokładne mapki i wiara, że znajdzie się w nim wszystko co potrzeba turystyce o różnych zainteresowaniach, ale już na 15 stronie czytamy:

„Zima w Bieszczadach jest piękna, ale potrafi być niebezpieczna.... Latem jest jeszcze gorzej – błoto oblepiające wszystko, częste deszcze, tłumy turystów na Tarnicy i Poloninach, tłumy piewoszy w koleje bieszczadzkiej, hordy młodzieży... ryczącej przy ognisku...to wszystko może odebrać radość z wędrowania.

Wiosna w Bieszczadach potrafi być bardzo piękna, ale zaczyna się dość późno. Najlepiej przyjechać jesienią...”

Jest prawdą, że kolorowa bieszczadzka jesień jest uroczą, ale pogody w żadnym regionie naszego Kraju nie da się zagwarantować, a tego rodzaju optymalizacja niewątpliwie preferuje ...Egipt – tam jest przeważnie słonecznie. Tego rodzaju ocena niestety nie zachęca do przyjazdu w Bieszczady.

Czytając dalej powstaje przekonanie, że decydującym urokiem jest budownictwo sakralne, szczególnie cerkiewki. Też

jest prawdą, że takiej ich liczby nie da się znaleźć w innych miejscach.

Głęboki ukłon dla znawców, którzy zechcieli tę wiedzę udostępnić, ale czy rzeczywiście wyłącznie cerkiewki? Znacznie mniej informacji dotyczy przyrody nie mówiąc o usługach bez których mimo pełnej wiedzy o budownictwie turystyce trudno żyć. Dla przykładu (str.77): wymieniona jest Serednica z omówieniem cerkwi, której już tam nie ma, a nie wspomniano o pełnej gospodarstwach agroturystycznych sąsiedniej wsi Dżwiniacz Dolny.

Tak więc jest piękny album i atlas, ale przewodnik jest dla pasjonatów wąskiej specjalizacji. Dlaczego nie wykreowano produktu lokalnego, dlaczego straszy się turystów hordami młodzieży (jedna horda była kiedyś w pensjonacie w Muczmem, która podała się jako „sportowcy” i połamali łóżka), którymi chyba nie Bieszczady się charakteryzują a miasta z „kibolami”.

Są to niewątpliwie małe elementy w omawianej książce, ale niestety czytający zaczyna wątpić w słuszność jazdy w Bieszczady, a to jest przeciwko niemu i miejscowej ludności, która na turystów czeka.

Janusz Dziewięcki

Powiało optymizmem z wywiadu z nowym wójtem Lutowskim. Uznanie turystyki jako podstawowej dziedziny gospodarki dla bieszczadzkiej gminy wydaje się oczywistością. Wydawało się to również oczywistością czytając artykuł w Przeglądzie Technicznym w 2007 roku o poglądzie bieszczadzkiego starosty. Niestety mimo upływu lat powstało w Polsce wiele kłostów turystycznych, a BKTk mający wielkie możliwości pograżył się w letargu. Czyżby to uczestnicy przestali potrzebować pieniędzy a Powiat środków?

Pan wójt dzisiaj widzi źródło potrzebnych środków w turystyce i niewątpliwie ma rację. Nie chodzi tutaj o zmianę charakteru Bieszczad, który jest tym co najbardziej przyciąga turystów. Konieczna jest jednak aktywność, a tego od kilku lat zabrakło. Nie miejsce w krótkim komentarzu na szeroką dyskusję – mogę jednak jako inicjator przed laty BKTk zakrzyknąć: **BRAWO PANIE WÓJCIE!**

Już chyba przed 5 laty było wielu chętnych, ale zabrakło lidera, chociaż jest BARR, o BKTk (i nie tylko) doktorat napisała pani mgr Sylwia Dyrda –Macialek, istnieją Galicyjskie Gospodarstwa Gościnne, są unijne programy (Kapitał Ludzki i Kapitał Społeczny). Przypuszczam, że moje hasło

reklamowe z prowadzonego szkolenia za czasów p. mgr E.Sudoł „Romantyczna jesień w kolorowych Bieszczadach” przysła się p. Wójtowi i wykorzysta je aktualnie, co może pomoże w zmniejszeniu tegorocznej dziury budżetowej.

Janusz Dziewięcki

P.S. 1. O ile będzie potrzeba to służę sugestiami, które swego czasu przekazywałem do Powiatu.

P.S. 2. Proszę nie zważać na „nadmierzają zachęcającą” informację z pięknego wydawnictwa ExpressMap, w którym czytamy między innymi: „Latem jest jeszcze gorzej...hordy młodzieży...” Bywając co roku w Bieszczadach raz byłem po pobycie hordy zwanej sportowcami, którzy w eleganckim pensjonacie w Muczmem połamali meble.

**USA**

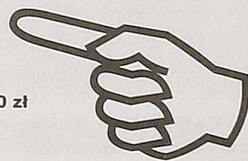
Ustrzycka Scena Alternatywna

Aktualności – Koncerty
Wydarzenia – Zdjęcia
MP3 & Video – Wywiady
Artykuły – Forum

www.USA.scena.biz**To jest miejsce na Twoją reklamę!**

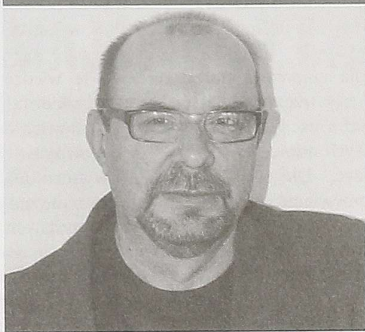
- STRONA 1 (NAD WINIETĄ) - **2,00 zł / cm²**
- STRONA 1 (NA DOLE STRONY) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **1 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (OSTATNIA STRONA) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY CZARNO-BIAŁE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **0,7 zł / cm²**

- NEKROLOG - MODUL 9 CM (SZEROKOŚĆ) x 5 CM (WYSOKOŚĆ) = 45 CM² - **20,00 zł**
- OGŁOSZENIA DROBNE (DO 20 SŁÓW) - **BEZPŁATNIE!**

MATERIAŁY PROMOCYJNE - 1 STRONA - **150 zł**PRZY OPŁACENIU DODATKOWYCH 10% REKLAMA ZOSTANIE UMIESZCZONA W INTERNETOWYM WYDANIU **NASZYCH POŁONIN**.W PRZYPADKU ZLECENIA KILKUKROTNEJ EMISJI REKLAM - **DUŻE RABATY!**SZCZEGÓŁOWY CENNIK ORAZ DOSTĘPNE MODUŁY ZNAJDUJĄ SIĘ NA STRONIE: www.naszepononiny.pl/cennik

Moim zdaniem

WARTO BUDOWAĆ MARKĘ



Są firmy, których logo zna praktycznie każdy człowiek na świecie. To pokazuje jak ogromne znaczenie ma marka firmy. Pracuje się na nią latami. Są marki znane na całym świecie, są marki znane w kraju, województwie, a nawet w powiecie, mieście, czy gminie. Wszędzie tam uznana marka to rzecz niezwykle cenna. Dlaczego? Po prostu wyrobiona - jak się też często mówi - marka, to możliwość lepszej sprzedaży, towaru, usługi.

Pominę w tym felietonie marki światowe, krajowe, wojewódzkie. Pozostanę przy tych nam najbliższych znanych na terenie obu bieszczadzkich powiatów. Takich powszechnie nam znanych nie ma zbyt wiele. W powiecie bieszczadzkim niewątpliwie najbardziej rozpoznawalną marką jest Pamo-Plast. Firma produkująca okna i drzwi pracowała na to uznanie latami. Co ważne proponowany przez nią towar przeznaczony jest praktycznie dla każdego z nas. Są bowiem też firmy produkujące towary nie dla indywidualnych klientów, ale dla innych firm, choć marki te też są czasami znane powszechnie. Niestety jeśli chodzi o powiat bieszczadzki to poza Pamo-Plastem wymienić można jeszcze tylko Ośrodek wypoczynkowy w Arłamowie, oraz już nie tylko pizzerię ale firmę Orlik. Jest tutaj jeszcze sporo firm, przedsiębiorstw, czasami całkiem dobrych, które jednak pojęcia marki jeszcze sobie nie wyrobiły. Nie tak dawno mianem takim można było obdarzyć stacje narciarskie na Gromadzyniu i Laworcie. Coś jednak tam zagrzytało bo ostatnio opinie negatywne zaczynają przeważać nad tymi pozytywnymi. Owszem jest jakimś wytłumaczeniem fakt iż podobnych

wyciągów powstało na Podkarpaciu kilkanaście, ale przecież w Małopolskim dzieje się podobnie, a Zakopanemu nikt nie podskoczy. Ustrzyckie stacje narciarskie, jak mówią turyści są mało elastyczne. Sztynne ceny biletów, brak promocji, preferencji dla rodzin, korzystnych karnetów powoduje to, że na miejscowych stokach z roku na rok mniej narciarzy. Szkoda, bo napędzały one klientów także innym handlowcom, hotelarzom. Hotel Laworta, to też dawna dobra ustrzycka marka. Dziś o zgrozo nawet wielu miejscowych mieszkańców nie wie, że taka placówka jest w mieście. Zresztą w Ustrzykach w ogóle brakuje dobrego, przyjaznego wypoczywającym hotelu, a przecież mienimy się zimową stolicą Bieszczad. Jemy w Ustrzykach ciastka od Szelców w Lesku i innych firm z Podkarpacia, a wielu z nas pamięta jeszcze doskonałe wypieki z cukierni Robotyckich. To u Robotyckich szlify ciastkarza zdobywał Mieczysław Draguła, późniejszy współnik Szelca, a w końcu współwłaściciel dobrej ciastkarni w Brzozowie. Po Robotyckich próbowało wielu, padli wszyscy. Żal. Jeszcze nie tak dawno słowo Myśliwska kojarzyło się wielu osobom na Podkarpaciu ze znaną ustrzycką restauracją. Dziś żadna z nich niczym się nie wyróżnia, poza pizzerią Orlik. A do wyrobienia dobrej marki nie trzeba luksusowego wystroju, sterylnych warunków. Wie o tym każdy kto jadąc od strony Rzeszowa wstępuje na rybkę w cieście w Niebylcu. Jak się okazuje do wyrobienia sobie marki nie trzeba zbyt wiele. Po prostu robiąc jakiś biznes trzeba go robić z sercem, a już po niedługim czasie stanie się on markowym. Kto nastawia się od samego początku na duży zysk marki nigdy nie zdobędzie.

Ustrzyki stanowiły kiedyś małe zgłębie budowlane. Istniał Zarząd Budownictwa Leśnego, Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, swój oddział budowlany miało MPGKiM. Co z tego pozostało do dziś. Nic. Kilka jedno lub co najwyżej kilkuosobow-

ych firm budowlanych zajmujących się remontami lub budową domków jednorodzinnych. Tymczasem budowlanka rozwinęła się w powiecie leskim. Znany powszechnie Prohan-Bud z Uherzec, Darjan z Hoczwi, Orlef. Powiat leski to powszechnie znana marka Szelców zatrudniająca grubo ponad setkę ludzi. Lesko to też firma wydawnicza międzynarodowej renomie, czyli Bosz. Lesko to potężny producent podobraz i sztalug malarskich Talens.

Nie wspominam tutaj o markowych ośrodkach wypoczynkowych w Solinie i Polańczyku, bo marki te powstały jeszcze za PRL-u za państwowe pieniądze. Ale przecież wyspa Energetyka, Wołkowyja, Werlas to już zasługa zapobiegliwości miejscowych przedsiębiorców. Natomiast brzegi zalewu leżące w gminie Ustrzyki, Czarna to bida z nędzą. Dlaczego tak się dzieje. Dlaczego gmina Lutówka nie żyje z turystyki. Wszak tutaj znajduje się to co w Bieszczadach najpiękniejsze, najcenniejsze, a cała gospodarka gminy obracała się głównie wokół wyrębiania lasu. Może zmiana wójta coś tutaj zmieni.

Marka to jak wspominałem gwarancja dobrych dochodów. Ale nawet gdy się ją wypracuje nie można opuścić. Jeszcze nie tak dawno zamówienie jednego okna w Pamo-Plastie było prawie niemożliwe. Firmie się nie opłacało, realizowała wielkie zamówienia. Tą lukę w Ustrzykach wypełniło kilka mniejszych firm. Dziś okna podobnej jakości można zamówić właśnie w tych firmach i co istotne zapłacić za to znacznie mniej. Jeśli więc chcemy wyrobić sobie markę lub ją utrzymać, traktujmy wszystkich klientów na jednakowych prawach, bo nie ma w życiu nic stałego o czym warto pamiętać.

Wiesław Stebnicki

Pomysł na wakacyjną wycieczkę Kolej super zakreślona

Zbliżają się wakacje, a wraz z nimi okres wyjazdów, wypoczynku. W ubiegłym roku kilkakrotnie zaproponowaliśmy naszym czytelnikom odwiedzenie Ukrainy i to na dodatek terenów położonych tuż przy granicy. Polecałismy wyprawę do Turki i Sianek, do ujęcia Strwiżała do Dniestru. Pisaliśmy o losach kościoła katolickiego w Chyrowie. Polecałismy rowerową wycieczkę z Polski przez Słowację i Ukrainę. Tematy te to zresztą statutowe zadania wydawcy „Naszych Połonin”, Fundacji „Bieszczady Bez Granic”. Bo jesteśmy zdania, że tereny te to niezwykle atrakcyjne miejsca do zwiedzania. Na dodatek jeszcze nie odkryte, a więc z turystycznego zgiełku. Teraz wracamy ponownie do tematu. Tym razem proponujemy odwiedzenie najbliższej nam położonych terenów ukraińskiego Zakarpacia oraz przejazd koleją z Wołosianki do Sianek przez przełęcz Użocką.

Z Ustrzyk do Wołosianki jest około 120 km. Trasa wiedzie przez przejście graniczne w Krościenku, Chyrow, Stary Sambor, Turkę i przełęcz Użocką. Droga nie najlepsza szczególnie odcinek od granicy do Starego Sambora. Później jak na ukraińskie warunki znacznie lepiej. Za przełęczą trasa wiedzie krętymi serpentynami 300 metrów w dół do miejscowości Użok. Stąd już tylko kilka kilometrów do Wołosianki, celu naszej podróży. Jak się okazuje stacja kolejowa w Wołosiance pozytywnie zaskakuje, czysto, schludnie. Niestety jeśli już ktoś chce skorzystać z ubikacji to czeka go sanitarne rozczarowanie. Po przyjeździe do Wołosianki nie zdążyliśmy na pierwszy pociąg do Sianek o godz. 11,00 czasu ukraińskiego, czyli o 10,00 czasu polskiego. Następnym pociąg za dwie godziny. Mieliliśmy wobec tego sporo czasu do odjazdu, więc porozmawialiśmy z zawiadowcą i jego kolegą Miszką. Dowiedzieliśmy się, że turyści pojawiają się na tej trasie coraz częściej, choć dla nich było tajemnicą co ich tutaj ciągnie. Trasa kolejowa, jak trasa. Dla nich czynna od zawsze, łącząca zakarpacie z obwodem lwowskim. Wyjaśniamy, że atrakcją jest dziewięć tuneli tylko na odcinku do Sianek. Przejazd przez wysokie na kilkadziesiąt metrów wiadukty. Słowem atrakcja jakich mało w całej Europie. Miszka poprawia, że tuneli jest osiem bo jeden został wyłączony z ruchu. Na dodatek proponuje,

że nas tam może zawieść. Decydujemy się natychmiast. Dziesięć hrywien i butelka wódki dopełnia transakcji. W drodze do Użoku na końcu Wołosianki skręcamy w lewo i po jakimś kilometrze kiejskiej, ale przejezdnej drogi jesteśmy na starym torowisku. Dalej można też jechać samochodem osobowym. Po 500 m dojeżdżamy do tunelu. Miszka mówi, że ma on około 300 metrów długości i można wjechać do niego autem. W połowie tunelu zakręt i egipskie ciemności. Nie widać wlotu tunelu, ani wylotu, wrażenie niesamowite, warte wydanych pieniędzy. Na dodatek mało kto wie o możliwości obejścia tego tunelu. Wszystkie pozostałe, czynne obstawione są przez uzbrojoną straż, a ten nie.

Wracamy do stacji. Pociąg co nas Polaków dziwi przyjeżdża zaledwie z 2 minutowym opóźnieniem. Przejazd do Sianek kosztuje 5 hrywien czyli jakieś 2 zł. Tyle co nic. Trasa robi wrażenie. Pociąg jedzie serpentynami zrobionymi w przeciągu trzech lat poczynając od 1870 roku. Wołosianka za każdym mijanym tunelem widziana jest raz z jednej strony wagonu, raz z drugiej strony. Dech zapiera przejazd przez kilkadziesiątmetrowej wysokości wiadukt. W końcu docieramy do przełęcz Użockiej położonej na wysokości 853 metrów. Tuż za przełęczą jakieś dwadzieścia metrów od pociągu cieniutka strużka Sanu przegradzana bobrowymi żeremiami. Po obu stronach Sanu słupy graniczne. San tutaj na niewielkim odcinku jest rzeką graniczną. Gdyby nie granica mielibyśmy do

Polski te zaledwie te kilkadziesiąt metrów. Po dwóch kilometrach wjeżdżamy do Sianek. W okresie międzywojennym znany kurort zimowy należący w całości do Polski. Dziś po Polskiej stronie nie ma nic, a ukraińskie Sianki to spora miejscowość z dużą stacją kolejową.

Stad powrót do Polski. Po drodze wpadamy do Turki. Tutaj wizyta w polskim kościele. Barokowa świątynia mocno zaniedbana za czasów ZSRR dziś powoli się odbudowuje. Warto więc wspomnieć kościół jakimiś pieniżkami, bo tutejszych Polaków jest zaledwie kilkadziesiąt. Przed Turką duże wznieśnienie zwieńczone wieżą zwane Szymonką. Stąd wspaniały widok na polskie Bieszczady.

Tak kończy się ta wycieczka. Można ją objechać w ciągu jednego dnia, a wrażenia będziemy mieć dużo, dużo więcej niż z kilkudniowego pobytu w jakimś oklepanych ośrodku wypoczynkowym. Warto więc zarezerwować ten jeden dzień w którym z najbliższych słonecznych weekendów. Na dodatek cena paliwa po ukraińskiej stronie zminimalizuje koszt tej wycieczki do przysłowiowych groszy.

Wiesław Stebnicki

Fotoreportaż na następnej stronie!



Nasze POŁONINY - Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

Redaguje zespół w składzie: **Wiesław Stebnicki** - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl),
Jan Wojciech Kinczel - Sekretarz Redakcji (kinczel@naszepoloniny.pl), **Andrzej Kotowicz** (akotowicz1@poczta.fm)

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 11 77, GSM: 697 459 445
Serwis internetowy: www.naszepoloniny.pl / E-mail: redakcja@naszepoloniny.pl / Administrator serwisu: Jan Wojciech Kinczel

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / Druk: www.drukpiast.com

Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.

